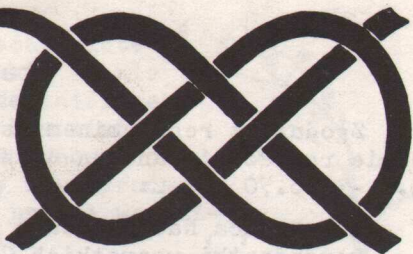


Węzełek



GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7

1 LUTY 1970

ROK 10

NUMER 44.

DZIEŃ MYŚLI
22 Luty
BRATERSKIEJ

„... Życie nasze przejęte wzruszeniem głębokim
Boże ręce przyciągną, i boże osądzą,
I cały świat, co w nas się przeludniony tłumia,
Kiedy go wichr miłości obleci dokoła,
Zaroi się nad nami, zakraży, zazumi...”

K. Wierzyński : „Oddech świata” (wyjętek)

Zjazd Ogólny Z.H.P.

O prawach Zjazdu Walnego

Zgodnie z regulaminem ustalonym przez Naczelnictwo, Organizacja Harcerek będzie reprezentowana na Zjeździe Ogólnym, który odbędzie się w Londynie w dniach 28.6.-31.8.70 przez:

ustępującą Naczelniczkę Harcerek i druhy z G.K.Hek (Kierowniczkę wydziałów) komendantki wszystkich Chorągwi delegatki poszczególnych terenów, w ilości zależnie od ilości hm. w danej Chor. delegatki hufcowych w zależności od ilości hufców, i tak:

Argentyna	1 + 1 = 2 delegatki
Australia	1 = 1 delegatka
Belgia	1 = 1 delegatka
Francja	3 + 3 = 6 delegatek
Holandia	1 = 1 delegatka
Kanada	5 + 2 = 7 delegatek
Niemcy	1 = 1 delegatka
U.S.A.	8 + 2 = 10 delegatek
W. Brytania	5 + 2 = 7 delegatek

Poza tym biorą udział w Zjeździe z tytułu funkcji druhy członkinie Naczelnictwa, Komisji Rewizyjnej i Sądu Harcerskiego.

Jako delegatki mogą być wybrane tylko harcmistrzynie, które wywiązały się z obowiązków organizacyjnych.

W tym samym regulaminie Naczelnictwo ustaliło, że wybory delegatek mają być przeprowadzone do 5.12.69. Zatem delegatki są już wybrane.

Jak dotąd wyniki wyborów zgłosiła dopiero Chorągiew St.Zjednoczonych.

Oto spis hm. - delegatek Chorągwi Harcerek w St.Zjedn. na Zjazd Ogólny Z.H.P.

1. Helena Chmielowska	5. Helena Boguniewicz
2. Ewa Gierat	6. Jadwiga Miskowa
3. Anna Klonowska	7. Irena Rak
4. Irena Łukomska	8. Anna Wyrwicz

W wyborach między hufcowymi delegatkami wybrano:

Janinę Dągys i Elżbietę Zbyszewska.

Ponad to ze St.Zjednoczonych biorą udział w Zjeździe Ogólnym Z.H.P. z tytułu funkcji druhy: Danuta Sadlińska, przew. Z.O.
Jadwiga Chruściel, Komendantka Chorągwi.

Czekamy na wyniki wyborów delegatek innych Chorągwi.

Naturalnie G.K.Harcerek przewiduje jak dawniej, tak samo i tym razem, zorganizowanie noclegów, przejazdów, ewentualnie zwiedzanie Londynu i t.d. wódcę zajęcie się wszystkimi przyjeżdżnymi druhami.

CZŁOWIEK I PRZYRODA

"Nie interesuje mnie przyroda - interesuje mnie tylko człowiek". Takie zdanie zostało wypowiedziane przez młodą inteligentną kandydatkę na instruktorkę. Nie miałam możności podjęcia dyskusji i przekonania jej, że człowiek jest ściśle związany z przyrodą i że istnienie swoje zawdzięcza przede wszystkim swojemu z przyrodą współzyciu.

Może więc tych parę uwag na temat współzycia człowieka z przyrodą pomogą tej drużynie (a może i innym) zrozumieć naszą, wzajemną zależność.

Przyroda i Człowiek są dziełem Stwórcy. Czy wierząc w Objawienie i biblijne stworzenie świata w ciągu dni siedmiu, czy przychyliając się do teorii ewolucji, gdzie każdy dzień miał trwać miliony lat, nie przestajemy wierzyć, że tylko wszechpotężna wola Boga mogła tchnąć życie w komórki i niesłychaną doskonałością doprowadzać do coraz doskonalszych form w ciągu miliardów lat wszystko co żyje, włącznie z człowiekiem.

Bezspornie człowiek jest "koroną stworzenia" - jest najdoskonalszym stworzeniem Boga, chociaż wiele brakuje mu jeszcze pod względem rozwoju psychicznego. Człowiek stworzony został na "Obraz i Podobieństwo Boga" i ma bardzo ściśle powiązanie z przyrodą... oddychamy powietrzem, pijemy wodę, odżywiamy się płodami ziemi... Czyż mogą być bardziej przekonujące argumenty, że człowiek nie może bez przyrody egzystować? Mając rozum - nazywamy to często "rozumieniem" natury. Podporządkowywanie sobie wszystkiego dookoła, dla stworzenia najlepszych warunków życia na ziemi (za pomocą tzw. "postępu technicznego") człowiek prowadzi od pierwszych dni swego istnienia. "Postęp techniczny" lub cywilizacja w imię dobra człowieka niszczy przyrodę i coraz częściej w ostatnich czasach ludzie myślą zastanawiając się nad przyszłością świata i zwracają uwagę, że niszczeniu przyrody należy położyć kres. Gdzie leży granica wysyskowania i niszczenia przyrody? Wyrąb lasów, zatrucie strumieni i rzek odpadkami chemicznymi i zabijanie planktonu a pośrednio nawet ryb w morzu, zatrucie powietrza spalaniem, wzbudzają wielkie zaniepokojenie wśród uczonych. Tępienie szkodników środkami chemicznymi, truje jednocześnie ptaki i inne żyjące istoty. Harmonja istniejąca w świecie jest zakłócana przez człowieka bez zastanawiania się jakie katastrofalne skutki to może wywołać.

Godzami uczonych zainteresowały się czynniki rządowe. Zostały utworzone komisje, które mają badać szkody jakie ponosi przyroda niszczona przez człowieka i ewentualne sposoby zapobiegania tym zniszczeniom. Komisje te, jak zawsze "cięża zbiorowe" działają bardzo powoli - a tymczasem dzieło niszczenia postępuje naprzód...

W niewielkim tylko stopniu przeciwdziała temu "ochrona przyrody" przez zakładanie "parków narodowych" i ochrona wymierających gatunków zwierząt i roślin, zakazanie w miastach "zielonych pasów" - przestżerni porośniętych lasami.

Niszcząc przyrodę człowiek pozbawia siebie nie tylko dóbr materialnych w imię wątpliwych korzyści innego rodzaju, ale także piękna, którego tak hojnie światu



przyręda destaracza. Kte z nas nigdy nie zachycwał się piqknem krajobrazu, starym lasem, łąką, porośniętą, bujnym kwiecien, nie oddychał wienią, świeże skoszonego siana temu należy współczuć głąboko gdyż pozabawiony jest jedne z wielkich radości życia.

Jednym z naszych wałnych zdań wychowawczych jest ukazywanie miedziędzy przyrody jako, wiecnie ed-nawiającej się w swoich cyklach (a pośrednio nieśmiertelnej, przyrody) wiernej towarzyski człowieka i jego wędrowce ziemskiej.....bez której człowiek nie może egzystować.

E. Andrzejewska, hm.
Londyn.

Św. Franciszek
W. Skoocylas



WIERSZ DLA WARSZAWY

Kiedy inieg cicho próczył zimową pogodą
I smutnie nad dachami gasio słońce krwawe,
Z pomnika, wznieśnionego za najedzicy zgodą,
Mickiewicz zamysłony patrzył na Warszawę.

Owiany zimy wiatrem, wiejcyem od Wiaty,
Wonia liści zeschniętych i trupiego gnicia,
Przemkał wszystkich ludzi napakrytaze zamysłu
I mury, których nigdy nie widział za życia.

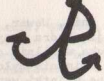
Patrząc w Zamku królówką potrzaskaną głową,
W kosciołachy kaciów jak potworne straszenie,
Mięrzył to, co zrobiło Herkulusam nowe,
Które na śmieciez meczarską poszło dobrowalnie.

Ujrzał lunę nad miastem i wzięzanne kraty,
Okrucieństwa nieznane ludzkiej wyobraźni,
I słyszał kiedy cichy modliwian armaty
Ażby swym miłczeniem dopomóc tej kaźni.

I jako Bóg w dziele Sądu mieczem Archaniola,
Wodząc wieszczą swą ręką na lewo i prawo,
Oddzielił tych, co milcząc, nie ugjęli zcła
Od tych, co są narodu skorupę pilgawa.

Ki wtedy w sercu z brązu zadrgał wielki temat,
Którego nikt poza nim godnie nie wypowiedie
I w tym wirze od Wisły rozpoczął poemat:
„Warszawo! Wiciecznie wolna. Ty jesteś jak zdrowie!”.

J. LECHOŃ



Gawęda drułny Dr. Marii Zeleskiej, hm. Francja - przygotowana na Złot Harcerski pod Monte Cassino. Niesety z braku czasu, gawęda ta nie była wykoszona na Złocie.

ROZWAŻANIA W 25-tą ROCNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO.

Po klęsce wrześniowej 1939 r. naród nasz nie mógł pogodzić się z tragiczną rzeźwistością. Już na jesieni tegoż roku zaczęła się tworzyć w Kraju konspiracja. W październiku generał Tokarzewski stanął na czele załazki organizacji wojskowej pod nazwą Sztaba Zwycięstwu Polaki. Niezależnie od tego tworzył się spontaniczne komórki organizacyjne na prowincji, chowano broń, szkolono wojskowe młodzie. Jeden z oddziałów kawalerii polskiej pod wodzą majora Dobrzańskiego (Hubala) przedarł się po bitwie pod Kockiem przez linie niemieckie, nie poddał się i cza, ostrą zimą 1939-40 roku przeżywał w lasach Strzemińskich w powiecie Opatowska. Dopiero w dniu 8 maja 1940 po ciężkiej bitwie nad Pilicą koło Wólki sgnął major Dobrzański i kilkunastu jego żołnierzy a reszta rozproszyła się i przeszła do oddziałów konspiracyjnych.

Pierwsze komórki podziemne starały się nawiązać kontakt z Rządem Polskimi we Francji. Jednocześnie w dniu 13 listopada generał Sikorski jako naczelny wódz wydał zarządzenie o powołaniu do życia w Kraju tajnej organizacji wojskowej pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (Ż.W.Z.) i na czele jego mianował generał Sosnkowski. Kraj został podzielony na sześć obszarów: Warszawski nr.1, Krakowski nr.4, Poznański nr.5 i Toruński nr.6 pod okupacją niemiecką, oraz Białostocki nr.2 i Łowski nr.3 pod okupacją sowiecką. Wiadomość o tym do Kraju dotarła w końcu grudnia 1939.

Sztaba Zwycięstwu Polaki przekształcał się w Związek Walki Zbrojnej i pierwszymi komendantami Ż.W.Z.-u byli: na okupację niemiecką, płk. Stefan Rowecki (Grot) i na okupację sowiecką gen. Michał Tokarzewski (Torwid).

W roku 1940 tworzone ramy organizacyjne Podziemnego Państwa Polskiego. Praca ta szła równoległe dwutorowo: organizacja polityczna i wojskowa, które zresztą, ściśle ze sobą współpracowały. W końcu 1940 roku została utworzona delegatura Rządu na Kraj i pierwszym Delegatem Rządu został mianowany Cyryl Ratajski, który pełnił tę funkcję do połowy roku 1942.

Należy sobie zadać sprawę z nastrojów, jakie panowały wtedy w Polsce. Zarówno niebywała klęska, jak też bestialskie postępowanie okupantów, stworzyło prawdziwą, jednódo wśród Polaków. Nieważnym było, do jakiego należało się stronić, nieważnym było, czy się było księdy bogatym czy biednym, czy się było uczonym czy zale-dwie umięjącym czytać - cza, niezmiernie waga, przedstawiał jeden jedyny fakt, że się jest Polakiem. - Nagle z dnia na dzień rodziny oficerów zabitych czy też wziętych do niewoli zostały bez środków do życia, nagle robotnicy fabryk zburzonych, czy też urzędnicy państwowi i komunalni, profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, nau-czyielstwo stracił swą pracę. Organizacje społeczne dawne, takie jak Rodzina Wojskowa, Związek Pań Domu, Związek Ziemiann i inne lub nowe jak Rada Główna Opiekuńcza musiały się zabrać do zdwojonej pracy. Należało znaleźć jakieś wyjście z sytuacji znaleźć nowa pracę dla tysięcy ludzi. Na wszech nie wiele lepiej. Ziemiannie aresztowani, wyrwożeni do obozów lub "zgładzani" tak jak to miało miejsce w listopadzie 1939 w Plocku, gdzie ziemiannie wezwani rozkazem okupanta na zebranie do Plocka, nigdy nie wrócili do domów i nigdy rodziny ich nie zdobyły się dowiedzieć, mimo czynio-nych poszukiwań, co się z nimi stało. Najątki zabierane na tzw. "Liegenschaft" rodziny cza wyrzucane bez środków do życia.

Nigdy chyba w historii naszego Kraju nie było tak głąbokiego braterstwa jak wtedy. Ten co miał z czego żyć dzielił się z innymi. Ci, którzy mogli wysłać milki dzie-siątkami paczki do obozów jenieckich czy też obozów koncentracyjnych. Ziemiannie, którzy pozostali, jeszcze w swych majątkach, gromadzili u siebie i swoich rodzin bez środków do życia, gromadzili młodzież i profesorów aby tworzyć komplet, dawali schronienie tym, których poszukiwano Gestapo. Naturalnie były wyjątki samolubów, ale te wyjątki potwierdzały regułę.

Kadry Polak będąc świadkiem takich okrucieństw okupantów jak Anin, Wawer, Palmiry, zaczynał sęby i myślał* tym jak należeć do jakiejś organizacji, która przywołać się do zwalczania okupanta. To samo było pod okupacją sowiecką w Wilnie czy we Lwowie, nikt nie wiedział dnia ani godziny. W społeczeństwie polskim nie było "kolaborantów" tak jak wśród Francuzów czy Czechów. Bardzo nieliczne wyjątki współpracowały z Niemcami i tych ludzi uważano za zdradców.

Z.H.P. przenianoano na konspiracyjne Szare Szeregi, które dzieliły się stosownie do wieku: najmłodsi tzw. Zamieszcy, harcerze (wiek 16-18 lat), - B.S. (Bojowe Szkoły), Starsze Harcerstwo od 18 lat tzw. G.Z. (grupy szturmowe).

W takim to nastroju całego społeczeństwa, tworzyły się komrki państwa podziemnego. Organizowano szkoły tajne, powsteczne, dreedne i Uniwersytety. Organizowano komrki walki cywilnej, których kierownictwo pod koniec 1941 roku objął Stefan Korboński tak z ramienia Komendanta Głównego Z.W.Z. jak i Delegata Rządu. Zaczęła wychodzić prasa podziemna. Każde stroniczko polityczne miało swój organ. Delegatura Rządu wydawała "Rzeczpospolitą", wojsko "Biuletyn Informacyjny".

Z.W.Z. rozbudowuje swoją organizację i stara się włączyć wszystkie inne tajne organizacje wojskowe. Praca scaleniowa jest prowadzona od początku i w r.1944 wszystkie organizacje wojskowe podlegają A.K. poza dwoma drobnymi zgrupowaniami N.S.Z. (Narodowe Siły Zbrojne) i A.L. (Armia Ludowa).

Z.W.Z. poza sprawami organizacyjnymi ma liczne ważne zadania: szkolenie normalne i specjalne, łączność konspiracyjną i łączność operacyjną, służba wydawcza, produkcje i gromadzenie środków walki, sabotaż i dywersja, łączność lotniczą i odbiór zrzutów, akcje prasowo-wydawniczą itd.

Należało przeszkolić oddziały do walki konspiracyjnej i partyzanckiej, poza tym trzeba było przygotować niższych dowódców podoficerów i podchorążych i wreszcie szkolenie specjalne do wszystkich służb: łączność, saperzy, artyleria, sanitariat i inne.

Stworzona szefostwo łączności przy Naczelnym Dowództwie miało ogromne zadanie. Należało skonstruować służbę łączności. Zaczęto od niczego. Pierwsza łączność to łączność kurierska, potem zdobyto sprzęt radiowy. Pierwsza radiostacja nadawczo-odbiorcza została wykradzona w styczniu 1940 roku z fabryki "Avia" która już była pod kontrola Niemców. Już w końcu lutego nawiązano łączność radiową, z naszą bazą, w Budapeszcie. We wrześniu tegoż roku nawiązano radiową łączność bezpośrednio z Naczelnym Wódzem w Anglii. Produkuje się własne radiostacje. Od wiosny 1942 dopiero łączność otrzymuje pierwszą radiostację ze zrzutów. Praca idzie tak jak na wszystkich odcinkach



Kuchnia pegerzelow.

sprawnie, szybko, tak że w końcu 1943 roku cały kraj był pokryty tajną siecią radiową. Gdy sobie zdamy sprawę, w jakich warunkach praca była wykonywana, ile razy trzeba było przetranszować instalacje radiowe ze względu na zagrożenie wykrycia ich, ile ludzi było zaangażowanych i trzeba było ich natychmiast zastąpić, to wtedy dopiero będziemy mieli obraz wykonanej pracy.

Służba wydawcza i kontrwywiadowcza musiała zaspokoić potrzeby własne, czyli dostarczyć wszystkich wiadomości potrzebnych do własnego bezpieczeństwa i do opracowania planów działania bielskiego, oraz potrzeby Naczelnego Dowództwa w Londynie czyli sztabów alianckich. Początkowo służba wydawcza ogranicza się tylko do sieci wydawczej terenowej, dopiero gdy z Londynu napływały coraz liczniejsze zapytania, Komenda Główna zaczęła tworzyć własną sieć służby wydawczej, przy której dla opracowania skomplikowanych zagadnień gospodarczych stworzono specjalną Radę Złożoną z profesorów wyższych uczelni i znawców różnych gałęzi przemysłu. Jak światline była zorganizowana służba wydawcza przytoczymy tu ocenę brytyjską z 1942 roku: "Tajna organizacja w Polsce. Korzystamy również z okazji, aby wyrazić głębokie uznanie dla wyjątkowo świetnej pracy O.VI. która spotkała się z zaszczytnym podziwem i gorącym uznaniem we wszystkich sekcjach. Organizacja ta dostarczała nam w ubiegłym roku szereg pierwszorzędnych raportów, dotyczących nie tylko zagadnień wojskowych, politycznych (włączając w to sprawy bezpieczeństwa) przemysłowych i moralich, ale dających nam wytworzyć sobie bardzo szczegółowy i barwny niejednokrotnie obraz sytuacji".

Gromadzenie środków walki należało podzielić na następujące działy: Odnajdywanie i przechowywanie broni z roku 1939, zakup broni od Niemców, produkcja własnej broni. Wreszcie broń otrzymywana ze zrzutów.

Wreszcie najważniejsza czynność organizacji wojskowej to tak zwana Walka Bielska. Walkę tę polegającą na szkoleniu wrogów prowadzili od 1939 roku różne jednostki konspiracyjne na własną rękę. Dowódca Z.W.Z. starał się ująć w swe ręce całość zagadnień sabotażu i dywersji i stworzył przy Komendzie Głównej Związek Odtwu mający na celu prowadzenie Walki Bielskiej. Z.W.Z. ze względu na bezpieczeństwo był wydzielony z całości organizacji Z.W.Z., miał własne grupy działające i własną łączność. Wyniki destrukcyjne pracy Z.W.Z. już po pierwszym działaniu były poważne. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej stworzono specjalny oddział pod kryptonimem Wacłarez - działający na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Wobec wrostru i znarownictwo Walki Konspiracyjnej. Na czele K.W.K. stanął gen.Grot Rowecki, dowódcą A.K., a zastępcą był Gen."Gregorz" Pełczyński. Głównym instrumentem działania K.W.K. był tzw. Kedyw (kierownictwo Walki Podziemnej). Podstawą K.W.K. został przenianowany K.W.F. (Kierownictwo Walki Podziemnej). Jednym z najbardziej znanych oddziałów Kedywu była tzw. "Szulca" (Szturmowa Kadra) przezwana później "Deska". W "Desce" później "Rozdzie" powstał przed samym powstaniem batalion harcerski "Żośka". Jedną z jego kompanii zapoczątkowała nowy oddział dyspozycyjny Kedywu pod kolejnymi kryptonimami "Agat", "Pegaz" i "Farasol".

W lutym 1942 roku Z.W.Z. został przenianoany na Armię Krajową, w skrócie A.K. Organizacja Armii postępowała naprzód, wszystkie jej komrki działały coraz sprawniej. W listopadzie 1942 r. wojska alianckie wylądowały w Afryce Północnej i zajmowały stopniowo teren, który miał służyć jako baza do inwazji Europy od strony południa. Na wschodzie w końcu tegoż roku rozpoczął się ruch wstecz wojsk niemieckich.

Tymczasem w Polsce terror niemiecki różał z dnia na dzień. Łapanie uliczne, rewizje w domach, w tramwajach, na ulicy, aresztowania, egzekucje, wywieńienia do obozów... W tych warunkach nadszedł rok 1943, jeden z tych najcięższych w naszej historii. Armia Czerwona posuwała się za ustępującymi Niemcami... Zbliżała się do granic Polski. Zbliżała się, nie jako sprzymierzeniec, lecz jako podstępny wróg. Organizowana na ziemiach wschodnich Polski partyzantka rosyjska nie tyle działała

przeciw Niemcom, ile niszczyła oddziały A.K. Na temat postawy A.K. wobec Armii Czerwonej jest "Korespondencja" przeprowadzona między dowódcą A.K. i Nacelnym Wodzem gen. Sikorskim. Sprawa przedstawiała się bezspornie. Z jednej strony nacisk sprzymierzonych Anglików i Amerykan (którzy byli hipnotyzowani "wielkością" Rosji i nie widzieli jej sbrodniczych zamiarów w stosunku do Polski), aby traktować Rosję jako sprzymierzeńca, z drugiej postawa Rosji wroga, lecz perfidnie udająca przyjaźń.

W lutym 1943 r. został aresztowany w Warszawie Delegat Rządu (drugi z kolei) prof. Jan Piłsudki. (W czerwcu tegoż roku zamordowało go Gestapo). Następnym Delegatem Rządu był Jan Stanisław Jankowski. Objął on tę funkcję w dniu 1 marca 1943 (W dwa lata potem, 28 marca 1945, został podstępnie aresztowany przez N.K.W.D. i zmarł w więzieniu sowieckim).

30 czerwca 1943 aresztowanie generała Roweckiego, komendanta głównego A.K. Aresztowanie to było rezultatem denuncjacji jednostek przestępczych. W kilka dni potem dnia 5 lipca zginął w wypadku samolotowym generał Władysław Sikorski. Obie te wiadomości wstrząsnęły do głębi ludźmi Polski Podziemnej. Pamiętam jak w długich rozmowach między nami nie mogliśmy uwierzyć że był to tylko wypadek samolotu. Generał Sikorski jako człowiek mocy i mający stosunki i znajomości w Anglii był niewygodny dla Rosjan, którzy w kwietniu tegoż roku zerwali stosunki dyplomatyczne z Polską i zaczęli tworzyć z komunistów polskich marionetkowy "Związek Patriotów Polskich". Był niewygodnym dla Anglików, którzy nie mogli zmusić go do jeszcze większych ustępstw na rzecz Rosji. Anglicy liczyli, że z jego następcą łączył się sobą dać radę.

Premierem Rządu Polskiego w Londynie został Stanisław Mikołajczyk a Nacelnym Wodzem gen. Kazimierz Sosnkowski. Premier Mikołajczyk wierzył w możliwość porozumienia się z Rosją i pod naciskiem aliantów starał się do tego porozumienia doprowadzić.

Kraj nie wierzył w możność nawązania stosunków z Rosją. Władze Cywilne i wojskowe Polski Podziemnej, po rozważeniu całokształtu sytuacji politycznej doszły do przekonania, że Polska musi nadal prowadzić walkę z Niemcami. Wypracowano projekt działań przeciw cofającym się Niemcom pod nazwą "Burza". Pierwszą fazą Burzy to działania na Wołyniu. W lutym 1944 r. do początku czerwca. Następna faza to walki na Wileńszczyźnie i Nowogrodzkiem od końca czerwca. Najważniejsze walki o Wilno od 7-go lipca trwały przez tydzień. Oddziały A.K. w liczbie około 5500 ludzi pod dowództwem płk. Krzyżanowskiego (ps. gen. Wilk) zdobywały Wilno. Od 9-go uczestniczyła w tych walkach i Armia Czerwona. Początkowo stosunki między A.K. i Armią Sowiecką, poprawne. Ustalono przez gen. Czernińskiego i gen. "Wilkę" że zostanie sformowany korpus Polski samodzielny, że Armia Sowiecka wyposaży korpus polski w sprzęt wojenny ciężki. W związku z reorganizacją oddziałów 16-go lipca 1944 zostali wezwani na odprawę w miejscowości Bogusze, wszyscy oficerowie. Odprawa ta skończyła się podstępny aresztowaniem wszystkich przybyłych oficerów polskich. Oddziały A.K. odszkodowały natychmiast w rejonie puczoży Rudnickiej. Postawiono przedział się matrym oddziałami na schod. Ostrzeżeni i samolotów, otoczeni dywizji pancernych, w większości zostali rozbici i mała tylko część zdołała dotrzeć do Warszawy.

5000 żołnierzy A.K. wywieziono do Rosji. 70 oficerów prawdopodobnie rozstrzelano. Pod koniec lipca nowo-
wznowiony dowódca okręgu łódzkiego płk. Kotwicz z trzema oddziałami swego sztabu i 32 żołnierzami



-8-

nie chęć dać się rozbroić, zginęli w Surkontach w nierównej walce z wojskami sowieckimi, które dobiły rannych.

Walki o Łódź trwały od 23 lipca do 27 lipca. Łódź zajęły oddziały A.K. Początkowo stosunki z sowieciarzami były poprawne, potem władze sowieckie aresztują oficerów i rozbrajają oddziały.

Nasilenie nienawiści do Niemców wzrastało w Polsce do potęgi nieprawdopodobnej. W 1944 r. Niemcy wieszali ludzi na balkonach w Warszawie, na ulicach były egzekucje. W lipcu przez ulice Warszawy przeciągały oddziały Armii Niemieckiej w odrobie. Urzędy Niemieckie ewakuowały się. W stolicy było około 40000 ludzi zorganizowanych w Oddziałach Armii Krajowej.

W Warszawie Delegat Rządu na Kraj, prezes Jedności Narodowej i Dowódca Armii Krajowej, powiedział decyzyjnie, że stolica będzie odebrana Niemcom czynem zbrojnym żołnierza polskiego.

26 lipca 1944 premier Mikołajczyk wysłał depeszę do Delegatu Rządu w Warszawie następującej treści: "Na posiedzeniu Rządu R.P. zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia Powstania w momencie przez Was wybrany". W dniu 29 lipca oddziały pancernie sowieckie dotarły do Pragi na Tarogówce a oddziały wydławcowe zostały rozpuszczone Armii Czerwonej przetrwały się przez Wiazę i docierają do Grójca. W dniu 31 lipca władze Polski Podziemnej wydały rozkaz o rozpoczęciu powstania w Warszawie w dniu 1-go sierpnia o godz. 17-ej. Dowódcą okręgu Warszawa był generał Chruściel ("Monter"). Droga łączników zawiadomił on podległe sobie oddziały, że godzina walki wybiła. Warszawa była podzielona na osiem obwodów: I śródmieście, II Żoliborz, III Wola, IV Ochota, V Mokotów, VI Praga, VII Podmiejskie, VIII Samodzielnny Rejon Okresu. W pierwszym uderzeniu powstańcy wszędzie odnieśli sukces. Zniszczono wiele pojazdów mechanicznych, zdobyto wiele broni. Zdobyto również szereg niemieckich punktów słabiej obsadzonych. Zmobilizowano oddziały A.K. poszło sprawnie. Bardzo niewielka ilość stolicy została zaskoczona chwiłą, wybuchu powstania. Wiele osób znalazło się poza dzielnicami swego zamieszkania. Ale nastroj był w Warszawie podniosły. Wielu ludzi zgłasza się do szeregów wojskowych. Żołnierze pełni zapału i radości że nareszcie mogą walczyć. Prawie cała Warszawa w rękach polskich. Niemcy schronili się do budynków koszarowych i do wielkich gmachów jak Bank Gospodarstwa Krajowego, Muzeum Narodowe czy też gmach Ministerstwa Oświaty na Szucho, siedziba Gestapo. Po trzech dniach walk w Warszawie armaty na wschodzie umilkły, przestały też samoloty sowieckie krążyć nad Warszawą. Natomiast Niemcy widząc że Hołkale nie posuwają się, naprzód, skierowali z powrotem na Warszawę trzy dywizje, z tego dwie dywizje pancernych. Niemcy uderzyli temi dywizjami na Wólę i Ochotę aby przebić trasę do mostu Kierbedzia i do Grójcekiej na Aleje Jerozolimskie do mostu Poniatowskiego.

Walki były niezmiernie ciężkie, Niemcy działali z okrucieństwem, paląc domy, zabijając ludność cywilną. Udało się Niemcom przeciąć Warszawą na kilka ośrodków walki. Niemcy dysponują czołgami, artylerią, lotnictwem, nieograniczoną ilością amunicji. Powstańcy nie mają ciężkiej broni, amunicji też im brakuje, muszą jej oszczędzać... Dowództwo A.K. i Delegat Rządu nadają przez radio meldunki na Zachód o sytuacji Warszawy, o przebiegu walk, żądając od aliantów zrzutów broni, lekarstw, bombardowania ośrodków niemieckich. Naczelny Wódz gen. Sosnkowski, który wrócił z Włoch do Londynu 6-go sierpnia i poprzednio rząd polski oszalił ciągłe starania u aliantów o pomoc dla Warszawy. Miastety spotkali się z obcojeźdźcami i twierdzeniem czynników politycznych, że Warszawa jest w strefie działań sowieckich i że bez uzgodnienia z Sowietami nie mogą nic zrobić.

Dowództwo lotnictwa alianckiego zdecydowało, że loty nad Warszawą bez ładownia są prawie niemożliwe, są ogromnie niebezpieczne i odmówiło zgody na podjęcie tej operacji. Dopiero na silne naleganie dywizjonów lotniczych polskich o pozwolenie wykonania tych lotów, Polacy otrzymali to pozwolenie. Pierwszy lot nad Warszawą odbył się nocą 8 sierpnia. Latali nietylko Polacy, ale i lotnicy brytyjscy i

-9-



południowo afrykańscy z lotnisk we Włoszech. Koleżeństwo wśród lotników i oburzenie na pozostawienie samotnie walczącej Warszawy zwyciężyło. Cała prasa na zachodzie pisała o walkach w Warszawie o olbrzymie zwycięstwo Niemców, niektóre pisma zastanawiały się dlaczego to Rosjanie zatrzymali swoją ofensywę i stoją pod Warszawą nie atakując Niemców. Pod naciskiem opinii publicznej dowództwo amerykańskie zdecydowało się na większe operacje lotnicze, aby pomóc Warszawie i zażądało zbrojnego wsparcia dla wycofania ich lotników do lądowania. Rosjanie kategorycznie odmówili. Pół oburzenia przebiegały cały dzień zachodni. 10 września gdy już większość Warszawy była ruinamiem Moskale wyrazili wreszcie zgodę na lądowanie samolotów alianckich na ich lotniskach.

Zaciekle walki na Starym Mieście trwały do końca sierpnia. Ludność cywilna w miarę się i możliwości pomagała wojsku. 26 sierpnia zaczęto ewakuację rannych kanałami do Śródmieścia. Gehenna tych przetrwał jest nie do opowiedzenia. Te 33 dni walk na Starówce to wielka operacja narodowa. Ludność cywilna opuściła też Stare Miasto kanałami na Żoliborz, na Powiśle i do Śródmieścia.

W dzielnicy Śródmieście powstają gmał szereg sukcesów. 20 sierpnia Armia Krajowa zdobywa gmach poczty głównej, gmach telefonów tzw. Pastp. Powiśle jest w rękach polskich i poza nalotami i pociskami artylerii przez pierwszy miesiąc powstania walk w tej dzielnicy niema.

Na Mokotowie walczy dzielnie pułk A.K. "Bastza".

Wszędzie w całej Warszawie ludność cywilna zachowuje się z godnością, wszędzie tworzą się przedmieścia lub zupełnie improwizowane kuchnie dla żołnierzy i dla ludności cywilnej, wszędzie organizują się szpitale i punkty sanitarne, w każdym domu który jeszcze stoi mieszkają ludzie z dzielnic zniszczonych lub ewakuowanych.

Armia Czerwona stoi u wrót Warszawy z bronią u nogi i przygląda się tym walkom toczonym w stolicy. Moskalem chodzi o zniszczenie Warszawy i wymordowanie patriotycznej ludności polskiej. Moskale chcą mieć Polskę posłuszną sobie. Powstańcy warszawscy widzą, to i rozumieją doskonale. Oto w końcu sierpnia 1944 roku napisany wiersz przez jednego z powstańców w Warszawie:

Czekamy ciebie czerwona zaraso,
byd wywabiała nas od czarnej śmierci.
Byd nam Kraj przedtem rozdarły na dwieście
była zbawieniem, witany z odrazą.

Legła twa armia, zwycięska, czerwona
u stóp łun jasných, plonącej Warszawy.
Podła sama dusza syści bólem krwawym
garstki szaleńców, co na gruzach kona.

Miesiąc już mija od powstania chwili
ludzisz nas czasem dział twoich łonem,
wiedząc, jak ciężko będzie znowu potem
powiedzieć sobie, że z nas znów zakpili.

Nic nam nie zrobisz. Masz prawo wybierać:
możesz nas pomóc, możesz nas wywabić,
Śmierć nie jest straszną. Umieemy umierać.

Czekamy ciebie, ty odwieczny wrogu,
morderco krwawy tłumu naszych braci.
Czekamy Ciebie, nie żeby Ci płacić -
lecz chlebem witaf na rodzinnym progu.

Czekamy ciebie nie dla nas, żołnierzy -
dla naszych rannych, których są tysiące,
i dzieci są tu i matki karmiące,
i po piniacach zarasa się szerzy.

Czekamy ciebie, ty zwlekasz i zwlekasz,
Ty się nas boisz i w miemy o tem.
Chcesz, byśmy wszyscy tu legli pokotem.
Naszej zagłady, pod Warszawą czekasz.

Ale wiedz jedno, że z naszej mogiły
Nowa się Polaka zwycięska narodzi.
I po tej ziemi ty nie będziesz chodzić,
czerwony władco rozbestwionej siły!

W początkach powstania Dowódca A.K. wydał rozkaz aby oddziały A.K. z powiatu winicji starali się przedostać do Warszawy na pomoc. Nałe oddziały z powiatu Mińska-Mazowieckiego i z Grójckiego zdołaly się przedrzeć do Warszawy. W dniu 15 sierpnia 30 dywizja piechoty A.K., która współpracowała z Armią Czerwoną znalazła się w Dębach Wielkich idąc na pomoc Warszawie. Dywizja została otoczona zdradliwie tankami rosyjskimi w nocy. Oficerowie wywiezieni w niewiedzionym kierunku, prawdopodobnie rozstrzelani, żołnierze i podoficerowie rozbrogjeni i wsażeni na Majdanek pod Lublinem do b. obozu koncentracyjnego niemieckiego.

Po zdobyciu Starego Miasta Niemcy zaatakowali Powiśle od strony Nowego Zjazdu. Ludność uciekała do Śródmieścia. Oddziały A.K. opuszczają Powiśle nie chcąc strzelać do kobiet i dzieci, które Niemcy pędzą, przed swoimi oddziałami i przed tankami. Potem atak idzie do przodu na Czerniaków. Gdyby przez ten czas Armia Czerwona stojąca za Wisłą przyjmącej ostrzeliwała Niemców artylerią.

W ciągu września walki trwają na Mokotowie, w Śródmieściu i na Żoliborzu. Łączność między temi dzielnicami jest tylko radiowa i przez kanały. Działalność Mokotów nie udało się wyprzeć Niemców mocno usadowionych na Rakowieckiej i w Łazienkach i połączyć się ze Śródmieściem.

Należy jeszcze podkreślić działalność powstańczej prasy. Przez cały czas walki wychodziły: Biuletyn Informacyjny (ukazało się podczas powstania 68 numerów), "Warszawa Walczy" początkowo trzy razy dziennie, potem dwa razy rano i wieczór, wreszcie od 16 sierpnia raz dziennie. Posa tem wychodziły pisma dzielnicowe jak: Wiadomości Powstańcze, Barykada, Czerniaków w Walce, Dziennik Radiowy (na Żoliborzu), "W walce", "Bastza" i inne.

Na skutek żądań polskich rządu amerykański i angielski chciały ogłosić wspólnie z rządem sowieckim deklarację w sprawie Armii A.K. za część sił sprzymierzonych. Gdy jednak okazało się, że nie mogą zdobyć zgody Sovietów, zdecydowały się same złożyć taką deklarację w dniu 30 sierpnia 1944. Mimo to Niemcy nadal dobijali rannych, bombardowali szpitale i zabijali rannych w szpitalach, które wywały w ich ręce.

Pod koniec września sytuacja w Warszawie była tragiczna. Brak swiatła, brak wody, brak żywności, brak amunicji. 26go skapitulował Mokotów; walczyły tylko jeszcze Śródmieście i Żoliborz. 28 września parlamentariusze niemieccy przekazali pismo generała von den Bacha do dowództwa Powstania. Teżo dnia wieczorem odbyła się narada u Dowódcy A.K. w obecności Delegata Rządu. Zdecydowano wszcząć rozmowy z dowództwem niemieckim co do warunków przzerwania walki. Wyznaczono depesze do marszałka Rokossowskiego że o ile Warszawa nie otrzyma pomocy będzie musiała przerwać walkę najpóźniej 1-go października. Wyznaczono też depesze do Naczelnego Wódza gen. Sosnkowskiego, powiadamiająca o stanie spraw. Do 1-go października odpowiedzi od marsz. Rokossowskiego nie nadeszła. W dniu 2 października został zawarty w Gzaronie układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie między gen. von den Bachem ze strony niemieckiej i ppłk. Zygmuntem Dobrowolskim. Układ ten stwierdzał, że 2-go października o 20.00 zaprzestaje się działań wojennych na obszarze miasta Warszawy. Układ ten gwarantował, że za żołnierzy A.K. będą uważani wszyscy, którzy podlegali taktycznie dowództwu A.K. w czasie walki w Warszawie. Były zastrzeżone prawa konwencji genezewskiej dla wszystkich żołnierzy męzycznych jak kobiet. Dowódca A.K. zastrzegł też ładnie traktowanie ludności cywilnej przy ewakuacji zdecydowanej przez Niemców. Niestety Niemcy nie dotrzyмали tego warunku; ludność Warszawy (o ile nie uciekła sama poza Warszawę) została wywieziona do obozów koncentracyjnych, a Warszawa została potem systematycznie palona i niszczona.

Dwadzieścia pięć lat temu toczyły się walki z najędzszą niemiecką w Warszawie, walki, w których zginęło około 20.000 żołnierzy A.K. męzycznych i kobiet i około 200.000 cywilnej ludności. Historia oceni ich wielkie bohaterstwo i poświęcenie.

Dr. Maria Zdzianarska-Zaleska,

KRAG INSTRUKTOREK

OPRĄTEK INSTRUKTOREK.

Tradycyjny opłatek instruktorek odbył się w tym roku w gościnnym domu Druhny Andrzejowskiej. Przy świeczkach, w atmosferze serdecznych przywitania zebrano się nas około dwadzieścia. Stoły, stoliczki zastawione smakołykami, od sufitu zwisa pęk kolorowych balonów.

Druhna Naczelniczka rozpoczęła wieczór składając życzenia wszystkim nieobecny i obecnym instruktorkom. Łączyliśmy się opłatkiem przesłanym z Polski życząc sobie wszystkiego najlepszego i ściskając się nawzajem. Wspaniały barszczyk i paszteciki wywołały oznaki dużego uznania (repeta).

Przy kawie, piernikach i tortach Dhu Niewska zawsze płodna w pomysły, rozpoczęła "Grę na języki". Polegało to na tym, że trzy cnoty harcerskie zasiady na cenzurowanym, a dwie druhny (za zaangażowane towarzyszy) przebrane jedna za aniołka a druga za diabełka brały się na języki; aniołek swojej cnoty bronił a diabełek napastował.

Na pierwszy ogień poszła SUMIENNOŚĆ i tu aniołek nie miał większych trudności z obroną,

Natomiast gorzej było z cnotą następną POŚWIĘCENIE, którą udekorowano bardzo słusznie dhne Władę Soławska. Aniołek bronił Poświęcenia z prawdziwą wiarą, a natychmiast, tak że dhna Władza w oczach nam rozżała i w uniesieniu weszła nawet na krzeszko. Niestety, wyjątkowo sprytną przyswajając diabełek wygrał.

Z kolei PATRIOTYZM (na piersiach dhny J. Hękarskiej) poszedł pod ogień diabełskich ataków. Diabełek wielce doświadczony w oratorstwie byłby niechybnie sprawą wygrał gdyby nie to że rozjątrzone towarzystwo przyszło aniołkowi z pomocą, i nie wiem czy to wreszcie zwyciężył sam aniołek czy też nasz polski patriotyzm.

Dyskusja, która się potem wywiązała nabrała już zupełnie poważnej nuty. Czy cnoty wogóle są tak cennie jak dawniej?

Czy staroświeckie cnoty skromności, pracowitości, wstrzeźliwości nie są stopniowo wypierane przez racjonalizm, wydajność (efficiency) i zalety umysłu raczej a nie charakteru?

Niewątpliwie zamilowanie do wyrzeczeń i ascezy nie jest dziś popularne, ale jak większość druchen zgodnie stwierdziła, cnoty są nadal potrzebne i doceniane wśród młodzieży tylko że wypowiedzają się w inny sposób np. skromność nie wypowiadają się oczywiście długociągią spódniczką ale naturalnym sposobem bycia i realną oceną samego siebie. Puszenie się dziś wśród młodzieży jest na ogół bardzo niepopularne a to, jak również niechęć a często wrogość młodych wobec różnych form hipokryzji należy im zapisać na duży plus.

Rzucona myśl, że naszej młodzieży brak dzisiaj idealizmu spotkała się z protestem i za przykład posłużyły występy młodzieży uniwersyteckiej w obronie uciśnionych, biednych, pomoc dla starców itp. Niewątpliwie jest i to prawda. Problem młodzieży jest dziś bardzo złożony - jest jej tyle odłamów, środowisk, każde podlegające innym warunkom a jednak wszystkie bez wyjątku mające za sobą dwie cechy wspólne: swój młody wiek i wiek w którym żyjemy. Nasza młodzież harcerska jest jeszcze jedną odrębną grupą, i jak każda grupa mniejszościowa, ma z konieczności tendencję do obracania się w kółku własnych spraw. Wydaje mi się, że naszej młodzieży harcerskiej przydałoby się więcej idealizmu i więcej pracy dla innych, ażebyśmy nie zostali w tyle za tą najlepszą częścią młodzieży uniwersyteckiej.

Młodzież i cnoty - tematy bardzo fascynujące, byłoby się rozmawiało jeszcze długo (podobno niektóre kontynuowały aż do północy...)

Na pożegnanie zabieramy pierniczki w kształcie choinki z inicjałami dla każdego - wruszający gest dhny Wiadzy. Są również pierniczki dla Ameryki, Kanady, Argentyny, Australii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Dostajemy również po baloniku, każdy z wypisaną jakąś cnotą.

Dhna Hękarska dostaje Miłość Przyrody, dhna Michałowska Bogobojność, dhna Krysia Szwagrzak zabiera do domu Wierność. W duchu życzymy sobie żeby cnoty nie były ani nadęte ani nietrwałe jak te oto balony.

Żegnamy się dziękując dhnie Andrzejowskiej i dhnie Naczelniczce za bardzo miły wieczór.

Szkoda, Drogie Druhny, poznałe na Monte Cassino, że Was wszystkich między nami nie było.

B. Bienen, hm. Londyn

oboz instruktorek

Zasady, nie mamy nic nowego jeszcze do dodać, gdyż wszystkie (niejasne itd) depisy i plany będąc dziś o tym były przygotowane w poprzednich warsztatach, że w tym miejscu niejasne jeszcze nie zdążyły powstać - ale naprawe będzie można się też pora przyjemność i nie będnieszmy nigdy skazywać na przesłanianie, opóźnianie, pozostawianie.....



Supelki

Dokładnie w samą Wigilię rano przyszedł do "Węzełka" list od drużny Lilki Parys-Lewickiej, hm. w Londynie, który poniżej podajemy:

Z serdecznymi życzeniami Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku przysyłam 10/- jako dar na fundusz wydawniczy "Węzełka" Londyn, grudzień 1969. *Luiza S. Lewicka*

Barczo serdecznie dziękujemy drużnie Lilce za życzenia, za dar 10sh., a przede wszystkim za zainicjowanie i miejmy nadzieję zapoczątkowanie funduszu "Węzełkowego".

Bo rzeczywiście "Węzełek" jest w "opałach". Z jednej strony wiele druhen wyczekuje na "Węzełek" i chce żeby regularnie wychodził, a z drugiej strony - wszystko drożeje: poczta, papier, druk. Każdy numer "Węzełka" kosztuje więcej.

Nie chcemy podnosić prenumeraty - bo chcemy żeby "Węzełek" był tani, dostępny dla każdej instruktorki, a pieniędzy jednak brak - dlatego takie dodatkowe wpłaty, choćby drobne czyli supelki, które wpłacają drużny które mogą i chcą i kiedy chcą - czyli fundusz "Węzełkowy" - będzie wielką pomocą.

"Węzełek" zwrócił się do drużny Naczelniczki z zapytaniem czy zgadza się na stworzenie funduszu "Węzełkowego". Jak najbardziej się zgodziła i od razu dodała swą supelkę - wpłaciła na ten cel 15/- . Postanowiliśmy też, że wszystkie supelki - wpłaty na fundusz "Węzełkowy" będą każdorazowo ogłaszane w "Węzełku" (za prenumeraty, jak dotąd, będziemy wysyłać pokwitowania, bez ogłaszania w "Węzełku").

PIERWSZA LISTA SUPELKÓW

Drużna hm. I. Parys - Lewicka 10 sh.
Drużna hm. H. Siedzińska 15 sh.

**DZIĘKUJEMY ZA JUŻ
PROSIMY O WIĘCEJ**



SKLEPIK

Jeden z druhow przekazał nam niżej załączony list :

Drogi Druhu ! Piszę tych parę słów, bo pragnę zapytać czy są jeszcze śpiewniczki Dyl, dyl. O ile tak to prosilibyśmy o zakawke wysłanie mi jednego egzemplarza przed 15-tym lutym. Należność ureguluję niezwłocznie. O ile ich niema, to już chyba nie dostanę, bo Referat Chorągwi też już niema. Śpiewnik ten jest jednak bardzo pożądanym w naszej pracy i o ile pierwszy nakład się wyczerpał, powinien być wydany drugi, bowiem w tym śpiewniku są zawarte piosenki i plasy do niemal wszystkich chorągwi. Proszę raz jeszcze o łaskawe wysłanie mi "Dyla" o ile jest, z góry dziękuję i życzę serdecznie harcerskie Czuwaj! K. Gasparowicz

Cieszymy się bardzo, że "Dyl-dyl" podoba się i służy w pracy ruchowej.

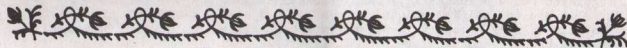
Egzemplarz dla drużny Kasi wysłałyśmy odrazu, a przy okazji zawiadamiany, że Dyle są jeszcze ciągle na składzie. Pierwszy nakład był na tyle duży, iż mimo wielkiego zapotrzebowania mamy jeszcze dość pokazywać zapas.



NASZE PIEŚNI - Śpiewnik harcerski - miał nakład blisko 2razy większy od Dyla, ale zapotrzebowanie pokazało się jeszcze większe. To też jeśli któraś drużna jeszcze go nie ma - tp lepiej się śpieszyć.



Posatzm przypominamy, że SKLEPIK załatwia też i wszystkie inne zamówienia i to w mini-ozasie.



WIADOMOŚCI Z TERENU.

AUSTRALIA.

W ośrodku Harcerskim na wyspie Hindmarsh, u ujęcia rzeki Murray w terminie od 3 do 14 stycznia 1970r. odbył się ogólnie australijski ZLOT z okazji 60-lecia Harcersstwa.

W. BRYTANIA.

O W. Brytanię dowiadujemy się zawsze z "Dziennika Polskiego". I tak w numerze z dnia 27.1.70 czytamy :

HARCERENADA

Słowo "Harcerenada" zasnuwa na swój obraz gromady harcerów w szarych mundurkach „mini” i „maxi”. Harcerów rozróżniamy, dokładniej, przedmiotami, których i ładujących. Pierwsza „Harcerenada” wykradła na scenie tożsamość gdy Chorągiew Harcerskiej Brytanii obchodziła swoje 21-lecie. Dojrzałyśmy, dostaliśmy więc klasz napoje! Teraz również znalazłyśmy o-

każe, czyli „lecie” na zebraniu się razem: 900-lecie ładowania Pana Twardowskiego na księżycu! Odeń i tomasz do drugiej Harcerenady, Pan Twardowski to poeta bardzo znana, lecz jego dzieła pozostały jakby ukryte za kłosa supelki... Skóra kwiatostrowzka wybiera się więc aby słuchać pytania na księżycu. Może i tam chciałby się wraz z tymi harcerkami wybrać, albo spotkać się z nimi przed wyprawą? Zapraszamy bardzo serdecznie, i wieloletwo i sugestywnie! Podzięk

będzie najnowocześniejszym rodzajem lokomocji, więc bardzo ciekawa, pełna niespodzianek i tajemnic. Ze sceny Ealing Town Hall w marcu, w dzień, newsu księżycza oraz są pierwszej kwadrans ze sceny w Croydon.

Nasza piosenka: Kapłan w mormu o północy gdy doznał pada! ? To jest wiadnie ta nasza „Harcerenada”! To jest coś co lepszy nasz!!!

J.M.



INSTRUKTORKI

Węzelek

"Węzelek" serdecznie dziękuje wszystkim Druhnom za liczne i serdeczne życzenia z okazji Świąt i Nowego Roku. Nie sposób jest przytoczyć je wszystkie tutaj lub choćby wymienić wszystkie Druhny, które przysłały życzenia, gdyż jest ich tak dużo. Podajemy tylko jedne - te które skierowane są nie tylko do "Węzelka":

- Druhna MARZENA PISKOZUB, hm. Australia w ślicznej kartce świątecznej pisze: "Drogi Druhnie Naczelnicze, Głównej Kwaterze Harcerek oraz "Węzełkowi" a za Jego pośrednictwem wszystkim Instruktorom i Harcerkom w Argentynie, W. Brytanii, Europie, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt i obfitującego w pomysły Nowego Roku 1970

składają

Instruktorzy i Harcerki w Australii.

- Druhna JADZIA CHRUSCIEL, hm. Komendantka Chorągwi w St. Zjedn. w liście do instruktorek między innymi daje różne polecenia do wykonania.

Oto jedno z poleceń z listu z dnia 10.11.69

... "Już od teraz zaczynamy zbierać pieniądze na zjazd za 2 lata (1972) - wszystkie przewodniczki, podharc mistrzynie, harc mistrzynie i działaczki mają być obecne na Zjeździe Instruktorów".

BRAWO!!! BRAWO!!! BRAWO!!!

W tym samym liście czytamy też:

... "Z przyjemnością zawiadamiam, że w skład Komendy Chorągwi weszła przew. Maria Krzykowska (domagała się, żeby być osobistą sekretarką ale zaczęła od razu od uwag na temat długości spódnicy Komendantki - więc została tylko członkinią od ogólnych spraw w komendzie - żadnych osobistych)!

Od poprzedniej Komendantki otrzymałam wszystko w tak idealnym stanie, że tylko żałuję, że nie mogę tego wszystkim pokazać (ale komu mogę to pokazyję).
Dzięki Druhno Jano za ułatwienie mi pracy.."



Wszystkie druhy, które mają jakiegokolwiek wątpliwości w związku z Ogólnym Zjazdem Z.H.P. znajdą wyjaśnienie na ten temat w artykule który ma się ukazać w "Ognisku". W artykule tym będzie wyjaśnione dlaczego Naczelnictwo zwoluje Zjazd Ogólny i czego się po nim spodziewa, kto i dlaczego ma prawo udziału w tym Zjeździe czym się kierowało Naczelnictwo ustalając takie Regulamin uczestnictwa w Zjeździe.



Przesyłamy Węzełkowe pozdrowienia

C Z U W A J !

Węzelek

